



Sanktuarium św. Jakuba w Jakobowie ma już rok

## Łączy ich Jakubów

tekst

**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Czy dzisiaj są ciężkie czasy? To zależy od tego, czego kto oczekuje. Jeśli oczekuje królestwa Bożego, to zbiera zasługi na niebo przy każdej okazji – mówi kapucyn o. Medard Parysz (str. VI i VII).

„Kościoł potrzebuję świadków” to nadal aktualne wezwanie, które często powtarzał Jan Paweł II. A są nimi nie tylko święci wyniesieni na ołtarze, ale wielu zwykłych ludzi wokół nas. Jeśli na chwilę przystaniemy, to być może zobaczymy, że nie szukają ludzkiego splendoru, ale zasług w niebie. I są szczęśliwi.

– Sanktuarium to już inne miejsce niż tylko kościół parafialny. Coraz więcej ludzi wie o tym miejscu. Przybywa tu wielu pielgrzymów – zapewnia kustosz sanktuarium ks. Stanisław Czerwiński.

Głównym punktem rocznicowych uroczystości była odprawiona w piątek 13 czerwca Msza św. pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza, który wygłosił także homilię. Na zakończenie kardynał poświęcił sztandar Kapituły Sanktuarium św. Jakuba. Jej głównym zadaniem jest troska o sanktuarium i szlak Jakobowy oraz szerzenie kultu św. Jakuba. – W składzie kapituły znajdują się liderzy lokalnej społeczności powiatu głogowskiego i polkowickiego: jeden prezydent miasta, dwóch starostów,



KRZYSZTOF KRÓL

NA ZDJĘCIU OD LEWEJ: ks. Stanisław Czerwiński, kard. Henryk Gulbinowicz i bp Stefan Regmunt

trzech burmistrzów i sześciu wójtów – wyjaśnia Jan Zubowski, przewodniczący kapituły i prezydent Głogowa. – Jako samorządowcy jesteśmy z różnych opcji, ale Jakubów nas jednoczy – dodaje.

W uroczystościach wzięli udział także przedstawiciele

lokalnej władzy, służb mundurowych, górników, hutników, szkół oraz członkowie Bractwa św. Jakuba. Przybyli też przedstawiciele polskich parafii pw. św. Jakuba, których w całym kraju jest 153, z tego trzy w naszej diecezji.

kk

### 15-lecie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

## Odświeżyć dawne struktury

Niedawno myślano o rozwiązaniu SRK. Postanowiono jednak je ożywić.

Rocznicowe, walne zgromadzenie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej odbyło się 14 czerwca w Rokitnie. Ponad 40 delegatów z kilkunastu kół parafialnych, po trzyletniej kadencji wybrało nowy, dziewięcioosobowy zarząd. – Wśród ruchów katolickich nie jesteśmy już jedyni. Dużą część naszej działalności przejęły Caritas i Akcja Katolicka – tłumaczy nowy prezes SRK Lech Kopyść z koła w Przytocznej. Między innymi dlatego wiele kół przeżywa dziś kryzys, ale kapitulacji nie będzie. – Chcemy iść w kierunku formacji duchowej rodzin, a także inicjatyw zbliżających rodziny do parafii – dodaje L. Kopyść. Dobrym przykładem jest tu koło w Strzelcach Krajeńskich. Jego

działacze wspomagają parafialną Caritas, organizują festyny, pielgrzymki rowerowe i działają na płaszczyźnie społeczno-politycznej. Z SRK związani są tu były burmistrz, obecny wiceburmistrz i senator Władysław Dajczak. – Warunki powodzenia to chętni ludzie i życzliwy proboszcz – mówi Dariusz Wieczorek, szef koła i wiceprezes zarządu SRK.

Spotkanie zakończyła Msza św., którą odprawili bp Stefan Regmunt i goszczący w diecezji kard. Henryk Gulbinowicz.

Diecezjalne SRK erygował w 1993 roku bp Adam Dyczkowski. Dziś SRK w diecezji ma oficjalnie około 300 członków i ponad 20 kół. Prowadzi Katolickie Gimnazjum i Liceum im. św. Stanisława Kostki w Zielonej Górze, a w Gorzowie – Warsztaty Terapii Zajęciowej.

Ks. Tomasz Gierasimczyk



BR. PAWEŁ GONDEK OFMCA

Maria Głatka z parafii oo. kapucynów w Gorzowie otrzymała Diecezjalny Krzyż Zasługi za działalność w SRK. Wręczono też kilka listów gratulacyjnych

## Festyn u Alberta



**ZIELONA GÓRA.** XII Festyn Parafialno-Osiedlowy odbył się 15 czerwca z okazji odpustu w parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego. Były występy zespołów, szkół tańca, orkiestr, wiele atrakcji dla dzieci i loteria fantowa. – Rozbudowaliśmy propozycję dla młodzieży. Możliwość daje nam pozyskany ostatnio teren po dawnym basenie, gdzie ma powstać Centrum Formacyjne i

Rekreacyjno-Sportowe im. Jana Pawła II – wyjaśnia Urszula Furtak, prezes Akcji Katolickiej. W czasie festynu dzieci z parafialnej scholi sprzedawały zrobione przez siebie aniołki (na zdjęciu). – Chcemy zebrać fundusze na wyjazd wakacyjny do Krakowa – wyjaśnia prowadząca scholę Patrycja Petrów. Festyn zakończył koncert cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno” i pokaz fajerwerków. **Mk**

## Pożegnanie z ojcem

**ŁĘGÓW.** Swoje 50-lecie świętowała parafia ojców redemptyistów pw. św. Klemensa Dworzaka. Szczególnym gościem był odwiedzający w miniony weekend naszą diecezję kard. Henryk Gulbinowicz, który z bp. Stefanem Regmuntem odprawił w niedzielę 15 czerwca jubileuszową Mszę św. Ale święto zaczęło się już w piątek koncertem zespołu Affabre Concinuni

i Mszą św. pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy oraz czuwaniem fatimskim. Nazajutrz był festyn i występ parafialnego chóru „Magnificat” z Orkiestrą Dętą ZG Rudna. Jubileusz stał się też okazją do pożegnania o. Eugeniusza Leśniaka CSRS, który od sześciu lat był tu proboszczem, a wkrótce obejmie parafię w Tuchowie (diecezja tarnowska).



**Zabieram was w sercu. Jesteście kochani! – mówił parafianom o. Eugeniusz. Na zdjęciu: Z Misiem Klemisiem, maskotką parafialnego festynu**

## Chlebki Antoniego

**ZIELONA GÓRA.** W parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w niedzielę 15 czerwca członkowie III Franciszkańskiego Zakonu Świeckich po Mszach św. rozprawiali tzw. „Chlebki św. Antoniego”. W ten sposób od kilku już lat świętują wspomnienie św. Antoniego, doktora Kościoła i patrona krakowskiej prowincji franciszkanów, do której należy parafia. – Święty Antoni rozdawał ubogim bułeczki, a dochód przeznaczamy dla ubogich – tłumaczy Anna Stelmach i Irena Blinkiewicz z III Zakonu św. Franciszka (na zdjęciu). **mk**



## Festiwal jedności

**ŁĄGÓW.** Dzięki X Międzynarodowemu Festiwalowi Muzycznemu Jednoczącej się Europy „Abyśmy byli jedno” przez trzy dni od 13 czerwca Łągów był miejscem spotkań integracyjnych, kulturalnych i edukacyjnych. Wystąpiły chóry, orkiestry, zespoły i organisci z Niemiec, Ukrainy, Białorusi i Polski. – Po dziesięciu latach mogę powiedzieć, że na pewno uczyniliśmy choć mały krok ku jedności między ludźmi z różnych krajów. Tu najważniejszy jest człowiek i wspólne poszukiwanie wartości – tłumaczy ks. Norbert Nowak, proboszcz



**Występ grupy taneczno-muzycznej z Zespołu Edukacyjnego w Łągowie**

łągowskiej parafii, która organizuje festiwal.

## Biblia z nagrodami

**PARADYŻ.** W XV Ogólnopolskim Konkursie Biblijnym Ministrantów i Lektorów wystartowali reprezentanci siedmiu diecezji. Tematem były księgi prorockie Starego Testamentu. Ich najlepszym znawcą okazał się Adam Jarzębiński z archidiecezji gdańskiej, a drużynowo wygrała diecezja rzeszowska. Nasz najlepszy diecezjanin, Piotr Ogródniczuk z parafii pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli, był czwarty. Drużynowo zajęliśmy piąte miejsce. Nagrody – laptop i kamery wideo – tradycyjnie ufundowali bracia

Piotr i Roman Gwizdowie z Świebodzina. – Za rok tematem będą Dzieje Apostolskie i listy św. Pawła – zapowiada ks. Andrzej Oczachowski, organizator konkursu.

**GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**  
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk  
– dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

## Przeciw brawurze na drodze



**GORZÓW WLKP.** „Stop śmierci! W tej grze masz tylko jedno życie” – to ogólnopolska akcja zainicjowana przez Krzysztofa Wiśniewskiego (na zdjęciu), handlowca z Międzyrzecza. Pomysłodawca kampanii odwiedził już sto lubuskich szkół średnich. Tym razem, 11 czerwca, w Miejskim Ośrodku Sztuki spotkał się z kierowcami. – Codziennie słyszymy o wypadkach, ale skoro nas nie dotyczą, nie zastanawiamy się, co je spowodowało i czy można było do

tej sytuacji nie dopuścić. Jednak za każdym zdarzeniem kryje się czyjś dramat, ból, płacz, żal, czyjeś zaprzepaszczone nadzieje, kalectwo, a nawet śmierć – mówił podczas spotkania. Wiśniewski zdaje sobie sprawę, że wielu kierowców trudno przekonać do jazdy z wyobraźnią. – Ale jeśli na stu, którzy jeżdżą godzinę dziennie, chociaż jeden zastanowi się i zwolni lub zapnie pasy, nie będzie to sto niebezpiecznych godzin, ale tylko 99 – przekonuje.

kk

## Okazja do dumy



Podopieczni świetlic „Niebiańskie aniołki” przy parafii pw. MB Nieustającej Pomocy zaprezentowały listę przebojów

**ZIELONA GÓRA.** Festyn pod hasłem „Dzień Rodziny” odbył się 12 czerwca w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wzięli w nim udział podopieczni zielonogórskich świetlic, klubów młodzieżowych oraz oddziałów przedszkolnych prowadzonych przez Parafialne Zespoły Caritas. Dzieci zaprezentowały rodzicom swoje prace plastyczne i przygotowały program

artystyczny. – To okazja dla rodziców do poznania swoich dzieci i ich umiejętności. Chcemy, by poczuli się z nich dumni – mówi Łukasz Krzyśków z diecezjalnej Caritas. Honorowy patronat nad festynem objęli: bp Stefan Regmunt, którego reprezentował bp Paweł Socha, prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki oraz rektor UZ Czesław Osękowski.

mk

## Konferencja i wystawa o Janie Pawle II

## Pokonać obojętność

W całej Polsce **NSZZ „Solidarność”** organizuje **obchody upamiętniające 30. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II.** Nie brakuje ich też w naszej diecezji.

Rok 2008 „Solidarność” ogłosiła Rokiem Jana Pawła II. – Prowadzimy różne akcje, począwszy od dni krwiodawstwa, przez konferencje, na spotkaniach i wystawach kończąc – wyjaśnia Maciej Jankowski, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Zielonej Górze. 11 czerwca w zielonogórskiej katedrze odbyła się Msza św. pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy, a następnie w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece konferencja pod patronatem bp. Stefana Regmunta zatytułowana „Mówiłem o was i za was”.

Jan Paweł II był i jest dla „Solidarności” wyjątkową osobą. – Darzył nas ogromnym zaufaniem, ale też stawiał nam ogromne wymagania – zauważa Bożena Pierzgałska. – Jan Paweł II powiedział do nas, że rządy przychodzą i odchodzą, a solidarność zostaje. Traktujemy te słowa jako testament. Z tym wiążą się nasze zobowiązania i troska, żeby

w Polsce nikt ze swoim problemem nie był sam – dodaje. Jesienią planowana jest następna konferencja poświęcona Janowi Pawłowi II. – Chcemy, aby w województwie zauważono szkoły noszące imię Ojca św., aby mogły się one pochwalić swoimi osiągnięciami wychowawczymi – wyjaśnia B. Pierzgałska.

W spotkaniu uczestniczył ks. Witold Andrzejewski, diecezjalny duszpasterz ludzi pracy i proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp. Zapytany o zadanie współczesnej „Solidarności”, odpowiada: – Ono jest zawsze takie samo. „Jeden drugiego brzemiona noście”, solidarność w nauczaniu JPPII ma właśnie taką treść – zauważa ks. Witold. – Człowiek, który nie chce być odpowiedzialny za rzeczywistość, w której żyje, przestaje być solidarny. Pojęcie solidarności musi likwidować obojętność – dodaje.

kk



Bp Paweł Socha po Mszy św. oglądał wystawę upamiętniającą pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

NA ZDJĘCIU: Z autorem wystawy, Wojciechem Milewskim

Konferencja naukowa na temat Szlaku św. Jakuba

# Trzeba korzystać z tradycji

**Bractwo św. Jakuba z Jakubowa wyznaczyło szlak i wydało przewodnik.**

W swojej działalności nie zapomniało też o edukacji.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej 12 czerwca odbyła się sesja naukowa zatytułowana „Rola i znaczenie Szlaku św. Jakuba w procesie integracji europejskiej”. – Bezpośrednim pretekstem do jej przygotowania jest oczywiście



KRZYSZTOF KRÓL

**Waldemar Hass wygłasza referat „Wokół Aktu Europejskiego Jana Pawła II z Santiago de Compostela”**

pierwsza rocznica utworzenia sanktuarium pielgrzymkowego św. Jakuba Apostoła w Jakubowie

– wyjaśnia Waldemar Hass z Bractwa św. Jakuba. Tegoroczna sesja otwiera cykl trzech konferencji będących przygotowaniem do przypadających za dwa lata obchodów Roku św. Jakuba. – Przyszłoroczna konferencja ma mieć charakter ogólnopolski, być może będzie ona połączona z dodatkowymi konwersatoriami oraz imprezami towarzyszącymi – dodaje W. Hass.

O słuszności działań mających na celu odnowienie jakubowej tradycji w tutejszym regionie przekonany jest bp Paweł Socha, który podczas czwartkowej sesji wygłosił wykład „Kult świętych w Kościele”. – Takie działania osadzają rzeczywistość wiary w konkretnym kontekście historycznym

i lokalnym – wyjaśnia biskup. – Mamy bogate tradycje w tej dziedzinie, zwłaszcza jeśli chodzi o Jakubów, i trzeba z nich korzystać. Najpierw po to, żebyśmy poczuli, że tu były korzenie wiary sięgające końca dziesiątego wieku. A po drugie, przez wznawianie pielgrzymek i wspólnych spotkań ożywia się wiara, bo uczymy się na przykładzie apostołów, świętych czy męczenników, że można dziś świadczyć o życiu chrześcijańskim. Oni żyli w gorszych i trudniejszych czasach niż my. Wtedy było można, to tym bardziej dziś – dodaje.

Honorowy patronat nad sesją objął bp Stefan Regmunt oraz rektor PWSZ Eugeniusz Józefowski.

kk

Bractwo św. Jakuba liczy około stu członków

## Tak powstawała Europa

Z Henrykiem Karasiem, prezesem Stowarzyszenia „Bractwo św. Jakuba” w Jakubowie, rozmawia Krzysztof Król

**KRZYSZTOF KRÓL: – Bractwo św. Jakuba powstało w 2004 roku. Co do tej pory udało się zrobić?**

**HENRYK KARAS:** – Mieliliśmy konkretny plan działania i w ciągu ośmiu miesięcy od utworzenia stowarzyszenia oznakowaliśmy szlak św. Jakuba od Jakubowa do Zgorzelca, znaleźliśmy miejsca noclegowe dla pielgrzymów, uruchomiliśmy stronę internetową [www.bractwoswjakuba.pl](http://www.bractwoswjakuba.pl), wydaliśmy przewodnik z legitymacją pielgrzyma, postaviliśmy tablice informujące o szlaku i tradycji. Trzy lata temu otworzyliśmy szlak, a rok temu w Jakubowie ustanowiono diecezjalne sanktuarium św.



KRZYSZTOF KRÓL

**Bractwo św. Jakuba wydało przewodnik pielgrzyma – informuje prezes Henryk Karas**

Jakuba Apostoła oraz imieniem św. Jakuba nazwano szyb pobliskiej kopalni miedzi. Udało się też utworzyć oddział w Krakowie. W latach 2006–2008 stworzono kilka nowych odcinków jako przedłużenie naszego szlaku, finansowanych przez Ministerstwo Kultury

i realizowanych przez innych partnerów naszego bractwa.

**A zadania na przyszłość?**

– Teraz renowacji wymaga kościół w Jakubowie i trzeba zagospodarować otoczenie tamtejszego źródła św. Jakuba. Ważną rzeczą

jest bieżąca opieka nad szlakiem dolnośląskim, który powstał jako pierwszy w Polsce.

**Czy jest sens odradzać średnio-wieczną tradycję?**

– Jest piękne powiedzenie Goethego, które często przywoływał Jan Paweł II: „Europa powstała na drogach pielgrzymkowych do Composteli”. Teraz, tworząc zjednoczoną Europę, zapominamy, że nie jest to wcale nowa idea. Europa była kiedyś zjednoczona duchowo, łączyła ją tradycja, wspólna kultura i wiara chrześcijańska. Niestety dziś wypiera się tej tożsamości. Trzeba budzić świadomość ludzi, a można to robić także w oparciu o przywrócenie starej tradycji pielgrzymowania przez Europę do Hiszpanii, do grobu św. Jakuba. Widać to po rosnącej ilości pielgrzymów na jakubowej drodze. Dla jednych to pewnie przygoda turystyczna, ale dla wielu to przeżycie religijne. Niektórzy wychodzą na szlak obojętni religijnie, a wracają jako wierzący. ■

Doradcy życia rodzinnego spotkali się z bp. Stefanem Regmuntem

## Przyjazna poradnia

**Pracownicy poradnictwa rodzinnego** otrzymali w Zielonej Górze dyplomy, misje kanoniczne i podziękowania za wieloletnią pracę.

– Chcemy księdzu biskupowi zaprezentować nasze środowisko, pokazać, jak pracujemy i ilu nas jest – tłumaczy Dorota Tyliuszczak, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. Krótka prezentacja multimedialna ukazała zebrany strukturę i zadania poradnictwa w naszej diecezji. – Mamy pogłębiać i przekazywać naukę Kościoła na temat miłości i małżeństwa, a szczególnie naukę dotyczącą katolickiej etyki seksualnej – mówiła D. Tyliuszczak. Obecnie w diecezji pracuje 139 doradców rodzinnych w 110 poradniach. Większość z nich to absolwenci Diecezjalnego Studium nad Małżeństwem i Rodziną. W 2007 roku z poradni w całej diecezji skorzystało 3677 osób. Wśród nich 98 procent to narzeczeni przygotowujący się do zawarcia związku małżeńskiego. – To pokazuje, że do końca nie spełniamy swojego zadania, ponieważ nasza pomoc skupia się głównie na przygotowaniu do małżeństwa. Same rodziny trafiają do nas rzadko – mówi diecezjalna doradczyni. Poradnictwo proponuje kilka nowości. – Właśnie wprowadzamy

jako element wyprawki dla narzeczonych, którzy korzystają z naszych poradni, płytę multimedialną z kartami do obserwacji cyklu płodności i książkę o naturalnych metodach planowania rodziny – tłumaczy D. Tyliuszczak. Innym ważnym zadaniem jest stworzenie poradnictw dekanalnych w miejscach, gdzie brak doradców, jak w przypadku dekanatu Gubin, Pszczew czy Rzepin.

### Co zrobić?

Na spotkaniu zaprezentowano również wypowiedzi młodych ludzi z forów internetowych na temat katolickiej etyki małżeńskiej. W większości były to głosy sceptyczne. Z takimi również spotykają się doradcy. – Przychodzące do nas pary narzeczeńskie w większości już współżyją ze sobą. Ich wiedza na temat własnej płciowości i proponowanej przez Kościół etyki seksualnej jest mizerna. Często są zaskoczeni tym, że Kościół potępia antykoncepcję i mówi o czystości przedmałżeńskiej – twierdzi Krzysztof Rękoś, który od kilku lat wraz z żoną Małgorzatą pracuje w poradniach rodzinnych we Wschowie. Co można wtedy zrobić? – Zachęcam tych młodych ludzi, by mając już większą świadomość, zrobili sobie etyczno-moralny prezent ślubny i choć do tego momentu dochowali czystości – mówi. Pracująca również we wschowskim poradnictwie Małgorzata Leśniak udostępniła poradni swój gabinet okulistyczny w centrum



Chcemy korzystać z nowych środków przekazu – Dorota Tyliuszczak prezentuje płytę, którą narzeczeni otrzymywać będą w poradniach

miasta. – Może w ten sposób trafią tu ci, którzy żyją już w małżeństwie i też potrzebują rady? – ma nadzieję M. Leśniak.

### Jesteście wybrani

Jak podkreślało wielu doradców, najważniejsza jest atmosfera spotkania i otwartość na przychodzących. I to też przede wszystkim jako zadanie dla poradnictwa stawał biskup. – Każdy, kto przygotowuje się do małżeństwa, ma być przez was kochany. W poradniach powinien panować przyjazny klimat. Pamiętajcie, że nie jesteście zwykłymi ludźmi, ale wybranymi przez Pana Boga do tej posługi i do pomocy Kościołowi – mówił bp Regmunt. Na zakończenie spotkania biskup wręczył dyplomy ukończenia szkolenia dla nauczycieli naturalnego planowania rodziny, misje kanoniczne oraz podziękował wieloletnim doradcom rodzinnym, którzy zakończyli już swoją pracę w poradniach.

Magdalena Koziół



Na pierwsze spotkanie z bp. Stefanem Regmuntem przyjechali 11 czerwca doradcy życia rodzinnego z całej diecezji

### Zapraszamy

#### Rolnicy wyruszają

Diecezjalne Duszpasterstwo Rolników zaprasza na XXV Pieszą Pielgrzymkę z Klenicy na Jasną Górę. Od 2 do 12 lipca pielgrzymi pójda pod hasłem „Maryja wzorem dla uczniów Chrystusa”. Zapisy 1 lipca w Klenicy. Informacje: ks. Tadeusz Dobrucki, tel.: 068 479 43 00

#### Rowerami ze Słońska

Parafia pw. MB Częstochowskiej w Słońsku zaprasza na pielgrzymkę rowerową ze Słońska do Lichenia od 9 do 17 lipca. Długość trasy to około 470 km. Więcej informacji udziela Wojciech Tybel, tel.: 603 238 702, e-mail: cibeks@interia.pl.

#### Pieszo do Częstochowy

XXVI Pieszą Pielgrzymka na Jasną Górę dotrze 12 sierpnia. Odpowiedzialni za główne ośrodki pielgrzymkowe: ks. Andrzej Tomys z Gorzowa (tel. 095 720 66 56), ks. Krzysztof Kocz z Zielonej Góry (tel.: 068 451 23 93) i ks. Leszek Okpisz z Głogowa (tel.: 076 833 29 08).

# Rondo ojca Medarda

tekst

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscnieдельник.pl

Ojciec Medard Parysz znany jest w Nowej Soli od niemal 30 lat. Brodaty brat w brązowym habicie wpisał się na dobre w krajobraz miasta. Sędziwy kapucyn wciąż zdumiewa.

## Ostatni kapelan

O. Medard Parysz przyszedł na świat w 1913 roku w Haczowie k. Krosna. Na chrzcie otrzymał imię Stanisław. Jako szesnastolatek wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Po studiach w Krakowie święcenia kapłańskie otrzymał 1 maja 1939 roku. W lipcu roku 1944 przybył do Warszawy. Wkrótce wybuchło powstanie. Młody zakonnik był kapelanem Armii Krajowej i posługiwał w Centralnym Szpitalu Powstańczym. – Idę sobie ulicą Długą. Na noszach ranny powstaniec. Podchodzę. „Panie szanowny, jestem księdzem. Może chciałby się pan wypowiedać?”, pytam. Milczy. Powtarzam to samo. A on: „Brodaczu, niech mnie stąd zabiorą, bo mnie tu szlag trafi”. I za moment jakiś pocisk. Zostałem ranny, a ja się nic nie stało – wspomina z uśmiechem jeden z powstańców epizodów. Za udział w powstaniu otrzymał Krzyż Walecznych i Krzyż Armii Krajowej. Dziś jest ostatnim żyjącym kapelanem powstania warszawskiego.

## Do końca

Po wojnie o. Medard duszpasterzował m.in. w Sędziszowie, Tenczynie, Wrocławiu, Dobiegniewie, Wałczu, Gdańsku i Bytomiu. Od 1979 roku służy parafii kapucynów w Nowej Soli. – Jestem wychowankiem s. Faustyny. Jej „Dzienniczek” jest wspaniałą, a ja jej rady przekazuję innym – mówi o. Medard.

**NIEZWYKŁY ZAKONNIK. Nieczęsto się zdarza, aby za życia komuś stawiano pomnik lub nazywano ulicę jego imieniem. W przypadku tego ronda nie było wątpliwości.**

– Pan Jezus jej powiedział, że z Polski wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście. Co to za iskra? Mówili, że Papież Polak, ale prawdopodobnie chodzi o miłosierdzie, które głosi s. Faustyna. To jest ta iskra, którą rozślawiamy na cały świat – przekonuje. Duchowości miłosierdzia doświadczył u o. Medarda już niejeden. – O. Medard nie dzieli ludzi na lepszych i gorszych, na tych z prawa czy z lewa. Wręcz zachwycą się różnorodnością. Lubi dyskutować. Ma wielu przyjaciół – mówi Grażyna Graszka, nowosolska malarka i radna miejska. Zakonnik ma też

wielu penitentów. Także spoza Nowej Soli. – Kiedyś widziałam, jak o. Medard przechodził przez kościół. Zdziwiło mnie, że nagle ludzie zaczęli uciekać z ławek. Okazało się, że biegli do konfesjonału. O. Medard to człowiek naprawdę oddany. Taki dobry ojciec – mówi o swym spowiedniku s. Antoneta Rusiecka, elżbietanka z Zielonej Góry. Dziś zakonnik nie odprawia już samodzielnie Mszy św. – Ale podejmuje wszystkie wyznaczone mu dyżury. Koncelebryje, spowiada, odwiedza chorych. Związany jest zwłaszcza z naszym malutkim kościółkiem pw. św. Barbary. Tam czeka na niego

wielu ludzi – mówi proboszcz parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli o. Grzegorz Romanowicz. Jak podkreśla o. Medard, tu nie ma emerytury. Kapłanem jest się do końca.

## Życie i pszczoły

Nie sposób nie schylić głowy przed siwą brodą o. Medarda i nie docenić jego poczucia humoru. – Jestem najstarszy w naszej prowincji. To znaczy, pierwszy w kolejce do nieba. Ale wszyscy wiedzą, że przed sobą mogą jeszcze piętnastu przepuścić. U mnie nastąpił zastój w rozwoju – śmieje się, prosząc o filiżankę kawy. – Moi bracia



**Podczas nazwania ronda u zbiegu ulic Piłsudskiego, Wyspiańskiego i Dąbrowskiego imieniem o. Medarda, głównemu bohaterowi towarzyszył prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz**

## da

mówią, że tak długo żyję, bo Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika. A ja mam swoje hasło: niebo jest wieczne, a tu dobrze choć trochę jeszcze pożyć. I jeszcze druga dewiza: czego nie zjem, to mi wychodzi na zdrowie. Ale to żarty. Wszystko jest łaską Boga – dodaje. Z pewnością dobrej formie sprzyja franciszkańska fascynacja przyrodą. Wielką pasją o. Medarda jest pszczelarstwo. – Zaczęło się w Tenczynie. Tam kapucyni mieli pszczoły. Był tam brat Teodor, superbrat. Świątobliwy. Pomagałem mu i od niego to przejąłem. A potem, gdzie byłem, zakładałem pasieki – opowiada o. Medard. Ostatnia pasieka była w Studzieńcu pod Nowa Solą. To słynne miejsce przyciągało wielu ludzi. Ale pszczelarstwo to ciężka praca i o. Medard swoje ule przekazał nowosolskiemu Towarzystwu Brata Alberta. Co było najważniejsze w tym hobby? – Zaufanym mówiłem, że miód kupuję, a pszczoły trzymam dla samych pszczoł – tłumaczy kapelan nowosolskiego koła pszczelarzy – uhonorowany odznaką ks. Jana Dzierżona, polskiego pszczelarza światowej sławy.

### Książki o. Medarda

Choć o. Medarda przygoda z pszczołami jest już chyba zakończona, nie skończyła się jego pasja literacka. O. Medard wydaje bowiem kolejne książki. – Spisuję takie moje myśli. Ale nie po to, żeby kogoś nawracać. Jak napiszę ręcznie, nikt tego nie przeczyta, więc dyktuję o. Markowi. On pisze na komputerze. Obkleśdam to potem różnymi obrazkami i już jest książka – opowiada. Ukazało się już kilka tytułów, wśród nich: „Spacerem po krainie życia”, „Spacerem po kościołach dekanatu Nowa Sól”, „Jak być mądrym i szczęśliwym?”. W druku jest tomik „Spotkajmy się w niebie”, a w planach zbiór medytacji pt. „Ludzkość”. W wydaniu pomaga Zofia Mikusińska. – Ludzie zbierają te książki. Domagają się ich.



O. Medard w klasztorным ogrodzie przy figurze św. Franciszka z Asyżu

Ojciec wysłał je przyjaciółom w całej Polsce – mówi. – Są też ludzie, którzy piszą o o. Medardzie. Dużo wierszy napisała Lilianna Szczepańska i Jerzy Karp z Nowej Soli oraz Anna Wiewióra z Warszawy – dodaje. Pani Zofia nie ma wątpliwości. – Ojciec jest wyjątkowy. Jest... święty.

### Rondo i krzyż

Wszystko to sprawiło, że nowe rondo w centrum Nowej Soli, zbudowane tuż obok klasztoru kapucynów, otrzymało imię o. Medarda. Prezydentowi Nowej Soli Wadimowi Tyszkiewiczowi i radnym zależało, aby nazwa była lokalna i konkretna. O. Medard był idealny. – Znamy go wszyscy. Często przebywa na pobliskim skwerze. Spotyka tam ludzi i rozmawia z nimi. A poza tym tak jak rondo zapobiega kolizjom drogowym, tak o. Medard rozwiązuje wiele ludzkich konfliktów – mówi G. Graszka. Uroczystości odsłonięcia odbyły się 9 czerwca. Była to też premiera nowej książki o. Medarda „Moje rondo”. Święto miało nie tylko

lokalny wymiar. Tej niedzieli Prezydent RP Lech Kaczyński nadał o. Medardowi Paryszowi za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

i działalność duszpasterską Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Jak przyjmuje to skromny zakonnik? Z uśmiechem. ■

## Cudny świat



### O. MEDARD PARYSZ

Czy dzisiaj są ciężkie czasy? To zależy od tego, czego kto oczekuje. Jeśli oczekuje królestwa Bożego, to zbiera zasługi na niebo przy każdej okazji. Dla mnie nie było chyba specjalnie złych czasów. Miałem Opatrzność nad sobą. Kiedyś nie wiedziałem, że świat jest tak cudny, a ludzie tacy wspaniali. Nie ma dla mnie złych ludzi. Każdy ma swój problem, swoje kłopoty i jak może, tak się grzebie. Mądry jest ten, kto trzyma się wiary świętej, modlitwy, niedzielnej Mszy. Cieszę się, że jestem w Nowej Soli. Dobrze mi tu.



### PIOTR SZYSZKO, PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA NOWEJ SOLI

Zastanawialiśmy się, jak nazwać nowe rondo. Ktoś zasugerował, że może to być rondo o. Medarda. Radni uznali, że to dobra propozycja. Jestem radnym od 12 lat i nigdy z inicjatywą jakiegokolwiek uchwały

nie wystąpił jednocześnie prezydent i wszyscy radni. Ta uchwała była szczególna. Podjęto ją jednogłośnie, a przecież rada reprezentuje całe spektrum mieszkańców od prawej do lewej strony sceny politycznej. To dowód na to, jak wielkim szacunkiem i autorytetem cieszy się w Nowej Soli o. Medard.

PANORAMA PARAFII pw. Narodzenia NMP w Laskach Lubuskich

# Mają nowy impuls

Laski Lubuskie, wieś w powiecie słubickim, są **najmniejszą miejscowością tej parafii**. Ale to właśnie tu jest jej centrum.

**P**arafia powstała po wojnie. Dziś liczy nieco ponad tysiąc wiernych i ma trzy filie: Pamięcin, Radów i Radówek. Najmniejsze wsi przyznano pierwszeństwo, bo tylko tu była plebania.

## Dach to podstawa

Dziś zmartwieniem parafian jest stan zabytkowych, zbudowanych w romańskim stylu, kościołów. Interwencja jest konieczna. Ale to sprawa niełatwa. – Konserwator stawia warunki, których nie możemy spełnić. Chcieliśmy nasz kościół pokryć blachodachówką. Byłoby taniej, bo specjalna dachówka jest bardzo droga. Niestety, konserwator zabronił. Gdyby zaakceptował projekt, moglibyśmy już starać się o dofinansowanie nawet z Unii – tłumaczy po gospodarstwu Tadeusz Barańców, sołtys wsi Radów. Zgody nie było, bo blachodachówka nie pasuje do romańskich murów. To prawda. Tylko że konserwator nie da pieniędzy na remont



ZDJEŃCA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Bohaterowie reportażu. OD LEWEJ: Ks. Jan Zych, Tadeusz Barańców, Łukasz Barańców, Janusz Gawryś, Maria Palmowska i Kazimierz Wontor**

z prawdziwego zdarzenia, a kościół przecież musi mieć dach. – Tylko żądać to nie sztuka. A wiadomo, jakie mamy środki. Zbieramy od ludzi, ale datki są niewielkie – przekonuje Kazimierz Wontor, rajca parafialny. Na szczęście, jak sądzi proboszcz, jest nadzieja na przełamanie tego impasu.

## Pomyśl i działaj

O zamożność tu trudno. Nic dziwnego, tereny popegeerowskie. Aby jednak nie brakowało przynajmniej ludzkiej życzliwości, powołano Parafialny Zespół Caritas. – Nowy proboszcz dał nam nowy impuls do działania – mówi Maria Palmowska, prezes PZC. Jedenastoosobowa grupa rozdziela m.in. żywność z unijnego programu PEAD i własnych akcji. Priorytetem są rodziny wielodzietne. Potem samotni. – Nie mamy magazynu, więc to nie

ludzie do nas przychodzą, ale my idziemy do ludzi. Nie mówimy, że uważamy ich za biednych, ale że to jest dar, aby czuli, że ktoś o nich myśli – mówi M. Palmowska.

O innych stara się też myśleć Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. – Mój brat był prezesem KSM. Teraz wyjechał za granicę i nie jest nam łatwo – mówi skarbnik Janusz Gawryś. Być może prezes wróci. Ale tak czy owak warto iść za ciosem. Przez niespełna rok od powstania młodzieży zrobili tu sporo, np. przeprowadzili zbiórkę na rzecz chorej na nowotwór dziesiętnastolatki z pobliskiego Kowalowa. – Gdyby KSM powstał też w sąsiednich parafiach, byłoby łatwiej. Ale myślę, że pomału to się rozwinie – dzieli się obserwacją T. Barańców.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Zdaniem proboszcza



To moja pierwsza parafia. Jestem tu niespełna rok. Ludzie są bardzo dobrzy. Choć często nie

mają pracy, są bardzo życzliwi, uczynni i jestem im za to wdzięczny. Jest też rada duszpastersko-ekonomiczna. Ci ludzie w każdej wsi sami zbierają pieniądze. Celem jest remont, ale sami bez pomocy nie damy rady. Sprawnie działa też nasza Caritas. Spotykamy się raz w miesiącu w świetlicy w Radowie. Gorzej jest z Gronem Wspierających Ubogich. Liczy dopiero trzy osoby. Ale grono powstało niedawno i pewnie się rozwinie. Poza tym w parafii jest Żywy Różaniec. Tylko nie mamy zbyt dużo młodzieży. No ale skąd ją wziąć, gdy na przykład do Pierwszej Komunii Świętej poszło w tym roku zaledwie pięcioro dzieci? Minusem jest też to, że tu nie ma żadnej salki. Spotykamy się w kościele albo w kancelarii parafialnej. Część młodych wyjeżdża także za granicę. Stąd problem związków niesakramentalnych, bo oni chcą się dorobić i dopiero później zawrzeć ślub. Ale cieszę się, bo w tym roku po koledze trzy takie śluby już były. I będzie jeszcze kilka.

**Ks. Jan Zych**



**Obraz Matki Bożej Siewnej w kościele parafialnym**

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Radów	<b>9.00</b>
Radówek	<b>10.00</b>
Laski	<b>11.30</b>
Pamięcin	<b>13.00</b>



Urodził się w 1949 roku w Krzeszycach. Święcenia kapłańskie w roku 1975. Był wikariuszem m.in. w Cybinie, Kostrzynie, Szprotawie, Nowej Soli i Brodach Żarskich. Proboszczem jest od sierpnia 2007 roku.